

Foto Trocha, Mysłówice

„Zakład został założony w 1936 roku w Mysłowicach, bo właśnie stąd pochodził mój dziadek – Paweł Trocha. Mieszkał na ulicy Bytomskiej, niedaleko pierwszej siedziby zakładu. Z moją babcią Jadwigą poznał się niewiele wcześniej w zakładzie fotograficznym w Tychach. Przyjechał tam na rozmowę kwalifikacyjną o pracę i podobno gdy zobaczył, że ma tę rozmowę z nim przeprowadzić moja babcia, to prawie w drzwiach zawrócił... No bo jak to! Kobieta ma decydować o jego zatrudnieniu? Ostatecznie, zakończenie tego spotkania było takie, że postanowili się pobrać i wspólnie założyć swój własny zakład fotograficzny. Wszystko podziało się bardzo szybko”.

Weronika Trocha-Krutak

fotografka, właścicielka zakładu



1



2

1. Jadwiga Trocha przed wejściem do zakładu „Foto D’ora” (pierwsza nazwa firmy), ul. Bytomska 5, Mysłówice, 1936
2. Paweł Trocha, 1936

Foto Trocha, Mysłowice

„Babcia była tą osobą, która najlepiej czuła się w atelier, dziadek natomiast kochał pracę w ciemni i poza studiem. Fotografował przyrodę, uprawiał fotografię reportażową, dostawał liczne nagrody. Z klientami pracowała babcia. I to ona była duszą zakładu. Klienci najczęściej wspominają właśnie babcię.

Pewnie też dlatego, że dziadek zmarł w 1969 roku, a Babcia dopiero w 2005. (...) Była charakterną i silną osobą. Kiedy klienci ją wspominają, to mówią o niej, jak o kimś bardzo ważnym w życiu miasta. Babcia potrafiła wokół siebie stworzyć aurę. Była miłą, elokwentną, ale zarazem bardzo stanowczą i np. względem uczniów surową. Idealnie odnajdywała się w towarzystwie mężczyzn, lubiła podejmować decyzje i rządzić, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Wyszkoliła ponad 50 uczniów, w tym niemalże całą najbliższą rodzinę. Ja w rodzinie jestem 41 fotografem”.

Weronika Trocha-Krutak

fotografka, właścicielka zakładu



1



2



3

1. Jadwiga Trocha fotografuje aparatem Globica, lata 60./70.
2. Paweł Trocha podczas retuszu zdjęć, lata 30.
3. Paweł Trocha, lata 60, foto: Jadwiga Trocha

Foto Trocha, Mysłowice

„Moja babcia za bardzo nie przepadała za fotografowaniem nas. Nie dlatego, że nie lubiła fotografować, ale dlatego, że własną rodzinę fotografuje się znacznie trudniej. Zawsze byliśmy mniej posłuszni niż inni klienci. Podczas sesji czuliśmy się u siebie, często się wygłupialiśmy i zrobienie nam zdjęcia po prostu nie było łatwe... Dlatego też nasze zdjęcia rodzinne różnią się od zdjęć rodzinnych robionych klientom. Mam wrażenie, że były, jak na tamte czasy, bardziej spontaniczne i czasem bardziej przypadkowe”.



1



2

Weronika Trocha-Krutak

fotografka, właścicielka zakładu



3

1. Jadwiga Trocha z synową i wnukami, 1990
2. Weronika i Monika, 1987, foto: Jadwiga Trocha
3. Maciek i Antek, 2014, foto: Weronika Trocha-Krutak

Foto Melcer, Tarnowskie Góry

„Historia zakładu sięga roku 1929, kiedy mój ojciec, Jan Melcer, przyjeżdża do Tarnowskich Gór z Gniezna. Urodził się w Gnieźnie i tam pobierał naukę. Później rozpoczęła się I wojna światowa. Jako ochotnik poszedł na front. Po powrocie nie chciał wracać do zakładu w Gnieźnie, źle się tam czuł, więc przyjechał tu i podjął pracę w zakładzie fotograficznym »Foto-Pilarczyk«. Zakład mieścił się w podwórku, na ulicy Dworcowej. Tam poznał moją mamę, Annę. Wcześniej krótko pracował jeszcze w Ostrowie, też w zakładzie fotograficznym, którego właściciel miał filię tutaj, w Tarnowskich Górach. Potem mój ojciec sam założył firmę przy Nowym Rynku 2, dzisiaj Żwirki i Wigury. Przez pierwsze dwa lata, 1929–1931, zakład funkcjonował właśnie na Żwirki i Wigury, a w 1931 roku został przeniesiony tutaj, na Krakowską. I jest tu do dziś”.

Brygida Melcer-Kwiecińska

fotografka, właścicielka zakładu



2



3



4

1. Jan Melcer w okresie nauki zawodu, 1915, Atelier L.E. Mąkę, Gniezno
2. Jan i Anna Melcerowie przed wejściem do zakładu, lata 30., Nowy Rynek 2, Tarnowskie Góry
3. Zarząd Cechu Fotografów Zawodowych w Katowicach. Jan Melcer (trzeci z prawej), Jadwiga Trocha (pierwsza z lewej).
4. Tableau Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Tarnowskich Górach, Podstarszy Cechu, Mistrz Fotograf Jan Melcer (w czerwonej ramce)

Foto Melcer, Tarnowskie Góry

„Jak Maja była dzieckiem i ktoś jej zadał pytanie: A będziesz fotografem? Odpowiadała: W życiu!!! Ja będę kochać swoje dzieci, i będę w domu!”.

Brygida Melcer-Kwiecińska

fotografka

„Mamo, przecież sama byłaś w takiej sytuacji. Nie chciałaś być fotografem. Chciałaś studiować architekturę i tak naprawdę przyszłaś tu, do zakładu, »na przechowanie«, na rok lub dwa, bo dziadek prosił cię o pomoc. Prawda? No i tak zostałaś. A ja, mimo że się wzbraniałam jako dziecko, poszłam na studia artystyczne. Pracę magisterską pisałam o firmie, więc zawiera wiele szczegółowych informacji o zakładzie. Więc widzisz mamo, niedaleko pada jabłko od jabłoni. (...) Jako dziecko przychodziłam tutaj odwiedzić mamę. Pamiętam, że kolory fotografii były takie »spłukane«, orwowskie, że się chemię mieszało w wielkich cylindrach i to była super zabawa. Pamiętam, że się chemię mieszało w wielkich cylindrach i to była super zabawa. I mama mówiła: »Pamiętaj, mieszaj tylko w jedną

stronę«. Zawsze się plątałyśmy z moją siostrą, mieszałyśmy we wszystkie (śmiech). I pamiętam tę starą maszynę, suszarkę do suszenia zdjęć czarno-białych. Papier był grubszy, wyginał się, trzeba było go prostować ręcznie linijką. No i ciemnia. Tutaj było całe centrum dowodzenia. Mama często zamykała zakład, przychodziła nam zrobić kolację i „leciała” z powrotem do pracy”

Maja Kwiecińska-Skorupa

fotografka



1

1. Zdjęcie rodzinne Melcerów. Od lewej: Brygida, Henryk, Anna i Jan, Marianna, Korneliusz, Romuald, 1952, Tarnowskie Góry

Profesjonalne Studio Fotograficzne Jadzia, Ruda Śląska

„Historia naszego zakładu jest taka: pierwszy był tutaj Paweł Niesporek, z tych Niesporków z Nikiszowca. Augustyn Niesporek miał troje dzieci: Franciszka, Jadwigę (ur. 1918) i Pawła. Na Nikiszu został Franciszek i potem odziedziczył ten zakład jego syn, Krzysztof Niesporek. Jadwiga i Paweł poszli w świat. Ona najpierw pracowała w Mysłowicach, a tu ten zakład prowadził Paweł Niesporek, jej brat. Jadwiga w latach 70. kupiła zakład od brata i stąd »Foto Jadzia«. (...) Była doskonałą portrecistką. Pięknie ustawiała portrety, światło. Wszystko musiało być na swoim miejscu. Kobiety lubiły się u niej fotografować. Jadwiga była nieprawdopodobną detalistką. (...) Całe życie ciężko pracowała. Jak wyszła za mąż, wyprowadziła się do Gliwic. Dojeżdżała. Czekala godzinami na tramwaj. Czasem dwie godziny. Zimą. Mąż nie zawsze mógł przyjechać. W zakładzie pomagała ich córka, Joanna. Zapisywała klientów”.

Małgorzata Geyer

fotografka, właścicielka zakładu



1



4



2



3

1. Jadwiga Grzeja z domu Niesporek (nazwisko panieńskie), lata 30.
2. Jadwiga i Edward Grzejowie, lata 30.
3. Jadwiga i Edward Grzejowie z córką Joanną
4. Witryna zakładu „Foto Jadzia”, Ruda Śląska, lata 90.

Profesjonalne Studio Fotograficzne Jadzia, Ruda Śląska

„Jadwiga wychowała się w zakładzie fotograficznym. Uczyła się u swojego ojca, Augustyna Niesporka, na Nikiszowcu. Była szalona, fajna. Należała do różnych zespołów muzyczno-tanecznych. Uczyła się jazdy na nartach. (...) Uwielbiam oglądać te stare albumy Jadzi. To są piękne zdjęcia. (...) Dobrze, że się zaopiekowałam tymi albumami. Ludzie uznają często zdjęcia za śmieci. To nie może tak być. To musi przetrwać. Nasza historia to są zdjęcia. (...) Ostatnio znalazłam jej małe zdjęcie, takie bardziej aktualne, jak była już starsza. Pracowała tu do samego końca. Wsiadły do auta. Jechały z córką i z pieskami do Katowic, i miały wypadek. W poślizg wpadły. Klienci nam przybiegli powiedzieć o tym wypadku. Jadwiga nie przeżyła”.

Małgorzata Geyer

fotografka, właścicielka zakładu



1



2



5



3



4

- 1-2. Jadwiga Grzeja w czasach wczesnej młodości
3. Jadwiga i Edward Grzejowie
4. Jadwiga Grzeja z córeczką Joanną
5. Jadwiga Grzeja, lata 80

Foto Grzebielucha, Częstochowa

„Ojciec Stanisław założył firmę w 1936 roku. Zgłosił do Magistratu prośbę o pozwolenie na wykonywanie zdjęć pod Jasną Górą. To było najbardziej atrakcyjne i dochodowe miejsce. Nie łudźmy się, chodziło o to, żeby zarobić. I ojciec robił zdjęcia, tak zwane 5-minutowe. Pielgrzymi przybywali tu na jeden dzień. Powiększenia były robione błyskawicznie. Specjalna technika. Bezpośrednio na papierze, w skrzyneczkach. (...) Zachowały się dwa ekrany jasnogórskie do zdjęć 5-minutowych. Są w częstochowskim Muzeum”.

Eugeniusz Grzebielucha
fotograf, właściciel zakładu



2



1



3

1. Portret na tle ekranu jasnogórskiego, negatyw i pozytyw, 1933
- 2-3. Eugeniusz Grzebielucha pozuje ojcu w parku jasnogórskim, lata 50./60 XX w.

Foto Grzebielucha, Częstochowa

„W drugiej połowie lat 30. weszły małoobrazkowe aparaty marki Leica. Wtedy leica była warta tyle, co dzisiaj plac budowlany. Można było wykonywać zdjęcia prawie w biegu. No i mój ojciec Stanisław robił takie zdjęcia. Miał stroje białego i czarnego niedźwiedzia. Takie jak w Zakopanem. Takie skóry były jeszcze niedawno u nas w domu, ale żona się zdenerwowała, wyrzuciła, bo mole to jadły. (...) Ojciec chodził po alejach i fotografował. Był bardzo popularną osobą. A aleje stanowiły deptak. Zawsze były ładne, w każdym ustroju o nie dbano. Nawet w latach komunizmu. Myśmy zawsze mieli zakład w III aleja, pod różnymi numerami. Od 48 numeru, przez 50, 53 i 69. A teraz jest najbliższej Jasnej Góry”.

Eugeniusz Grzebielucha

fotograf, właściciel zakładu



1



2



3

1. Stanisław Grzebielucha (założyciel zakładu) podczas pracy, Aleje Najświętszej Marii Panny, lata 30. XX w.
2. Witold Grzebielucha (brat Eugeniusza), zdjęcie robione przed II wojną w alejach
3. Witryna zakładu, lata 60. XX w., Aleje nr 50